

Zakończenie

Dwa powody sprawiły, że zimą 2013 r. rozpocząłem pracę, której owocem są *Szkice o ekonomii w Polsce w latach 1949–1989*. Pierwszy powód był taki: zrobiłem to z ciekawości. „Ekonomia polityczna” w PRL wydaje mi się interesującym i prawie nieznanym przykładem pseudonauki. Pseudonauka (pseudoeconomia) zaś interesuje mnie dlatego, że jako metodolog od lat zajmuję się wiarygodnością nauki (wiarygodnością ekonomii). Przy okazji sprawdzałem, co mi się przytrafiło, po tym jak osiem lat po Marcu 1968, jako porządny uczeń dobrego prowincjonalnego liceum, przekroczyłem progi „mincówki”, pełen wiary w ideały nauki rozpoczynając studia ekonomiczne w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Ta wiedza pozwala mi lepiej zrozumieć własne losy.

A drugi powód był taki: pisałem te *Szkice* z obowiązku. Wszak polscy podatnicy płacą mi немало za to, żebym szukał prawdy. Owszem, ryzykuję, że przy okazji fałszywie opiszę poglądy i działania Włodzimierza Brusa, Oskara Langego, Edwarda Lipińskiego, Józefa Nowickiego czy Ignacego Sachsa. Cóż, staram się, żeby tak nie było, a w razie czego po prostu przyznam krytykom rację, podziękuję za pomoc, poprawię błędy. Chyba nie ma innej drogi.

*

Kiedy jesienią 2015 r. kończyłem tę książkę, prawie nikt nie interesował się peerelowską „ekonomią polityczną”. Nie było to dla mnie zaskoczeniem. Sposób myślenia współczesnych polskich ekonomistów uformował się wszak już po pogromie polskiej ekonomii jesienią 1949 r., kiedy na skutek masowego „awansu społecznego” wielu grup społecznych horyzonty, mentalność i estetyka drobnomieszczanina, chłopca, robotnika, a nawet policjanta i lumpenproletariusza, także na wyższych uczelniach, stopniowo wypierały etos służącego społeczeństwu przedwojennego inteligenta. Po ponad trzydziestu latach od ukończenia „mincówki” sądzę, że efektem owego awansu, pomijając estetykę, są m.in. powszechny zanik wiary w ideały nauki, wymieszany z oportunistycznym cynizmem, a nade wszystko „syndrom żerowiska”. Ten ostatni objawia się zimną determinacją mentalnego potomstwa „ekonomistów politycznych” nie w walce o prawdę czy ekonomiczną edukację Polaków, lecz w walce o publiczne

pieniądze, a także obojętnością (lub pogardą) dla prawdy i edukacji. Wszystko to nie sprzyja analizom ekonomii z czasów PRL.

Co więcej, z obawy przed niewygodnymi pytaniami, kompromitacją, a może i odpowiedzialnością za indoktrynację całych pokoleń polskiej młodzieży i wspieranie totalitarnego systemu wielu chciałoby zapomnieć o „ekonomii politycznej” z czasów realnego socjalizmu. Także to tłumaczy brak poważnych analiz tej ekonomii, pomimo upływu więcej niż ćwierci wieku od upadku systemu, który ją zrodził. Sądzę, że tylko jakaś forma (mało prawdopodobnego, a może nawet niemożliwego do przeprowadzenia) praktycznego unieważnienia naznaczonych Peerelem tytułów naukowych i odbudowa ekonomii w Polsce w oparciu o zagranicznych ekspertów i wykształconych za granicą emigrantów mogłyby tę sytuację szybko zmienić. Nie wierzę bowiem, że zupa rybna samorzutnie przeistoczy się w szczupaka, z którego przed laty powstała, a syci pracownicy późnych mutacji polskich „mincówek” sami przebudują swe żerowiska w London Schools of Economics.

*

Mimo wszystko nie jest przecież wykluczone, że moje prace okażą się wstępem, po którym, prędzej czy później, przyjdzie czas na bardziej gruntowną analizę dziejów ekonomii w PRL. Pisałem już, że ta książka nie jest kompletna i że często oferuję tylko przyczynki. Pożądane kierunki dalszych badań nad peerelowską pseudoekonomią uważam za dość oczywiste. Z różnych powodów na szczegółowe opisanie czekają np. sposób działania powstałych po 1949 r. wydawnictw ekonomicznych, natura stalinowskiej ekonomii nauczanej w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych w Warszawie na początku lat 50. XX w. czy fenomen szkoły wakarowskiej. Godne analizy są również dyskusje peerelowskich „ekonomistów politycznych” np. o „prawie wartości” w gospodarce socjalistycznej czy o „rozwinętym społeczeństwie socjalistycznym”. Na dociekliwego biografa czekają postaci Włodzimierza Brusa (1920–2007), Edwarda Lipińskiego (1888–1986), czy Janusza Gedymina Zielińskiego (1931–1979). Wreszcie, zdecydowanie większej uwagi, niż ta, którą byłem w stanie im poświęcić, wymagają dotyczące ekonomii artykuły i książki z lat 80. XX w. rozproszone m.in. w nielegalnych (drugoobiegowych) wydawnictwach. Tego rodzaju prace otworzyłyby drogę ku syntetycznej monografii o dziejach ekonomii w Polsce w latach realnego socjalizmu. Tymi *Szkicami* mam nadzieję choć odrobinę przyczynić się do jej powstania.

Warszawa, 27 grudnia 2015 roku

Bogusław Czarny